

Ukraiński pracownik na wagę złota

data aktualizacji: 2017.06.26



Nasila się rywalizacja o ręce do pracy z Ukrainy - pracowników brakuje w wielu sektorach rynku, bezrobocie w Polsce jest na rekordowo niskim poziomie, a plany inwestycyjne na ten rok są ambitne. Jak wynika z VII edycji „Barometru Rynku Pracy” już 4 na 10 pracodawców chce obsadzić zalegające wakaty, sięgając po kandydatów z Ukrainy. Od 11 czerwca br. jest to jednak trudniejsze. Od tego momentu, obywatele Ukrainy mogą bez wiz podróżować po całej Unii Europejskiej, co oznacza, że konkurencja w zakresie przyciągania pracownika ze Wschodu przybrała wymiar międzynarodowy.

Zapraszamy do zapoznania się z tekstem Krzysztofa Ingłota, dyrektora zarządzającego Work Service Ukraine.

Pracodawcy w Polsce pytanie „Czy zasilać swoją kadrę pracownikami z Ukrainy?” zastąpili już jakiś czas temu pytaniem „Jak najszybciej to zrobić?”. Skłania ich do tego coraz trudniejsza sytuacja na rynku pracy. Siły roboczej brakuje w wielu sektorach rynku, a ofert pracy pojawia się z miesiąca na miesiąc coraz więcej. W takich okolicznościach zatrudnienie pracownika ze Wschodu, który jest bliski kulturowo, co pomaga przełamać wiele barier, w tym językową, wydaje się najlepszym rozwiązaniem.

Polska w kadrowych tarapatkach?

Z najnowszego raportu Work Service „Barometru Rynku Pracy VII” wynika, że pomimo napływu do Polski ponad 1,3 mln cudzoziemców w 2016 roku, nadal aż 33 proc. pracodawców ma problemy ze znalezieniem pracowników. Powodem takiego stanu rzeczy jest m.in. rekordowo niskie bezrobocie. Jak wynika z najnowszych danych Resortu Pracy w kwietniu stopa bezrobocia wyniosła 7,7 proc., czyli o 1,7 pkt proc. mniej niż rok temu. To najniższy wskaźnik bezrobocia od 26 lat. Do tego warto pamiętać, że w Polsce tylko do 2020 roku około 1 mln osób z powojennego wyżu demograficznego

przejdzie na emeryturę. Natomiast na ich miejsce wchodzi kolejne roczniki niżej, co potęguje problemy.

Utrudniony dostęp do kadry powoduje, że już 4 na 10 pracodawców chce zatrudniać obywateli Ukrainy. Najchętniej po pracowników zza wschodniej granicy sięgają duże przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 250 osób, które prowadzą masowe rekrutacje. W tej grupie niemal co druga firma zgłasza chęć wypełnienia wakatów imigrantami zarobkowymi, stawiając głównie na pracowników niższego szczebla. Jeżeli zaś chodzi o branże, wyraźne niedobory kadrowe są widoczne w sektorze produkcyjnym, gdzie niemal 56 proc. pracodawców deklaruje chęć zatrudniania cudzoziemców.

W ostatnich miesiącach zarysowuje się też coraz wyraźniej trend poszukiwania wykwalifikowanych pracowników z Ukrainy. Z danych Work Service wynika, że rekrutacje na stanowiska średniego szczebla stanowią nawet 28 proc. zgłaszanego zapotrzebowania na kandydatów zza granicy. A to oznacza, że plany polskich pracodawców względem obywateli Ukrainy są coraz bardziej długoterminowe. Na kilka miesięcy można zatrudnić osobę do prac sezonowych, natomiast przeszkolonego pracownika średniego szczebla chce się zatrzymać na długo, m.in. na podstawie prawa stałego pobytu.

Konkurencja nie tylko wewnątrz, ale i poza granicami Polski

Od 11 czerwca br. obywatele Ukrainy mogą jeździć nie tylko do Polski, ale również innych krajów strefy Schengen bez wiz. Taka decyzja może spowodować, że o pracownika zza wschodniej granicy będzie polskim firmom trudniej. Z czego to wynika? Choć oficjalnie zgoda na 90-dniowy pobyt (w ciągu pół roku) nie uprawnia do wykonywania pracy, wielu obywateli Ukrainy spróbuje znaleźć zatrudnienie „na czarno” w takim kraju jak Niemcy, Francja czy Holandia. Głównym powodem takiej decyzji będą finanse, w zakresie których polscy pracodawcy jeszcze nie mogą konkurować z zachodnimi gospodarkami. W niektórych krajach Unii Europejskiej zarobki są nawet trzykrotnie wyższe niż w Polsce, stąd nawet krótkotrwałe wykonywanie pracy, będzie się bardziej opłacało pracownikowi z Ukrainy. Nie oznacza to jednak, że Polska w ogóle nie może konkurować z innymi krajami.

To, co nadal działa na korzyść polskich pracodawców, w zakresie przyciągania obywateli Ukrainy, to legalność zatrudnienia. Jak wynika z najnowszych danych Funduszu Ubezpieczeń Społecznych za I kwartał tego roku, już ponad 227 tys. obywateli Ukrainy jest objętych polskim ubezpieczeniem emerytalno-rentowym. Ten wskaźnik zapewne będzie rósł. Agencje zatrudnienia takie jak Work Service każdego miesiąca przyciągają do pracy w Polsce coraz więcej pracowników z Ukrainy, którzy każdorazowo zatrudniani są legalnie. Dzięki temu m.in. w momencie zatrudnienia w ramach umowy o pracę nie mogą zarobić mniej niż wynosi wynagrodzenie minimalne.

Dodatkowo, z opublikowanego w grudniu 2016 roku raportu Narodowego Banku Polskiego wynika, że ponad 53 proc. pracowników z Ukrainy otrzymuje świadczenia pozapłacowe, które pozwalają im obniżyć koszty życia w Polsce. Do najpopularniejszych należą: zapewnienie zakwaterowania, wyżywienia czy transportu do pracy. To również zachęca do wyboru Polski jako miejsca emigracji. I to właśnie o tego typu zachęty będą musieli się postarać pracodawcy, bo konkurencja o kadrę ze Wschodu będzie się zacieśniać.

Autorem tekstu jest **Krzysztof Inglot, Dyrektor Zarządzający Work Service Ukraine.**

Zatrudnianie pracowników z Ukrainy w Polsce było jednym z licznych tematów AutoEvent - Dorocznej Konferencji Przemysłu Motoryzacyjnego w Polsce, zorganizowanej przez Polską Izbę Motoryzacji.

Byliśmy partnerem medialnym tego spotkania.

Na podstawie: www.autoevent.pl

Źródło: